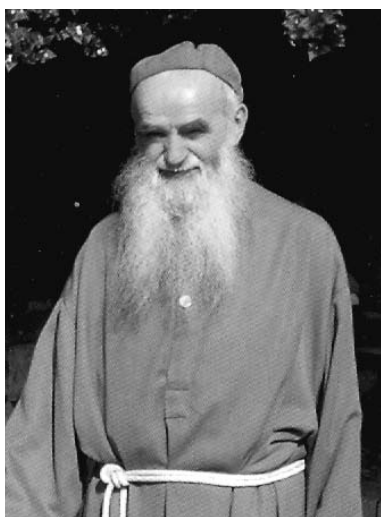


Świadeństwo Anioła Stróża



**Brat
Bogumił
Marian
Adamczyk**

Kołyśka

Gdy widzę nad kołyśką (dziś wyszły już z mody),
A raczej nad wózcikiem, jak buja krokodyl,
Małpka, jaszczur, pantera, różne pokemony,
To się trwożę, bo matkę uwiody demony.
Z bólem serca i łzami błagam ją zawczasu,
Usuń sprzed oczu dziecka tych wrednych
głuptasów,
Bo zniszczą w jego duszy łask Bożych roślinę.
Gdy nie chce, Stróż się modli za taką rodzinę,
By Pan Bóg przez choroby obudził sumienie
I dał tym gorszytelom szczere nawrócenie.

Maluczkich można zgorszyć nie tylko słowami,
Czy złym postępowaniem – również maskotkami.
Dusza dziecka podobna do taśmy filmowej:
Wszystko się w niej utrwała (na co zwróci głowę)
Nie tylko wyobraźni, ale w głębi serca.
Patrząc na pokemony rośnie w nim morderca...
A rodzice się cieszą, że dziecko spokojne
Nie wiedząc, że w przyszłości stoczy z nimi wojnę.

Mały braciszek

Dlaczego rodzaj ludzki dziś w rozpacz szłochą?
Bo nie wierzy w ten dogmat, że Pan Bóg go kocha.
Nie tylko małe dzieci, lecz także zbrodniarzy,
Bo tych również z miłości swym życiem obdarzył,
Mimo że oni niszczą otrzymany talent,
Albo go używają wbrew Ojcowskiej chwale.

Nawet zbuntowanego anioła miłował
Do chwili, gdy z ust Bożych usłyszał te słowa
(Działo się to w raju): „Bądź przeklęty, kłamczuchu.
Wśród wszystkich ziemskich zwierząt będziesz się
Czołgał i proch lizał wciąż (odpowiedni –
chwastom).
Kładę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą...”
Ludzi Bóg wygnał z raju, lecz czartów – ze Serca,
Odtąd czart miłość Bożą do siebie uśmierca.
Bóg stworzył ich świętymi, a nie szatanami.
Że się znaleźli w piekle – winni sobie sami.
Ich klęska od Niewiasty w niebie się zaczyna.
Gdy Pan Bóg nam oznajmił, że chce Swego Syna
Zesłać ludziom na ziemię, a pocznie Go w łonie
Niewiasta – pełna łaski, by potem na tronie
Obok Syna zasiadła jako Pani świata.
„Ja nie będę im służył!” – rzekł Lucyfer – szatan.

Gdyby teraz się zwrócił duch przeklęty do Niej,
Przejednałaby Trójcę, co miłością płonie,
Ze względu na Chrystusa – Pan Bóg by
przebaczył.
„Nie możesz się uniażać – pycha mu tłumaczy –
Tyś najwyższy wśród stworzeń, jaśniejszy niż
słońce...”
Kto gardzi Matką Bożą – gardzi Bogiem Ojcem.

Wolna wola stworzenia źle wykorzystana,
Człowieka czy anioła zamienia w szatana.

Bóg nikogo na siłę do nieba nie wpycha.
Jedynie puka do drzwi duszy; ale pycha
Nie chce wpuścić do środka, tylko domofonem
Tłumaczy: „Nie ma miejsca”. Być może przed
zgonem
Wezwie księdza do domu i się wypowiada.
I odprawia Jezusa gorzej niż dziada.
A potem ma pretensje wielkie do Kościoła,
Gdy ją Pan do wieczności zniecka odwoła.

Widzenie

Od strony niebios wszystkie duchy mnie widziały,
Lecz na ziemi nikt z ludzi nie widzi wspaniałych
Postaci swoich Stróżów, gdyż oczy cielesne

Mogą tylko zobaczyć przedmioty doczesne,
A duszy już nie widzą, choć ożywia ciało,
Tym bardziej czystych duchów, których jest
niemało.

Podobnie jak Opatrzność Boska, choć wciąż
świeci,
Człowiek Jej nie dostrzega, za wyjątkiem dzieci,
Bo ich dusze są czyste, grzechem nieskalane;
Stąd często rozmawiają na śnie ze swym Panem.
Programy w telewizji, kinie, internecie
Najczęściej gaszą ducha, czy wy o tym wiecie?
Już od małego dziecka (dawniej tak nie było)
Tuczy się pornografią, twierdząc, że to miłość.
To jest wstrętny egoizm, który nic wspólnego
Nie ma z cnotą miłości, jest nasieniem Złego.

Kiedy ono wyrośnie jak cierniaki w duszy,
Wszelkie dobro, co posiał Duch Święty, zagłuszy.
I cóż z tego, że znamię Chrztu jest niezatarte,
Jak dusza gardzi Zbawcą, a współżyje z czartem?!

Wolność

Ileż ludzkich dramatów byście uniknęli,
Gdybyście wolną wolą do dobra przyłgnęli!
Kiedy wola wybiera zło wielkie czy małe,
Już traci swoją wolność na czas lub na stałe,
Zależnie, jak głęboko zło się rozprzestrzenia,
Popada się w niewolę i stan upodlenia.

Ileż dzisiaj młodzieży jęczy w tej niewoli
(Gdy mówię o tych sprawach, to serce mnie boli)
Narkotyków, rozpusty i innych zdrożności,
Choć uważa – o zgrozo! – że to szczyt wolności.

Skąd się to zwyrodnienie bierze u młodzieży,
Chociaż jest wykształcona i w Chrystusa wierzy?
To nie przychodzi nagle, nie spada z księżycą.
Z mego punktu widzenia wina tkwi w rodzicach:
Nie czuwali nad dzieckiem w pierwszych latach
życia.

Wychowanie zaczyna się już od powicia,
Kiedy dziecko w beciku i pieluszkach leży.
Gdy tego brakło, trudno żądać od młodzieży,
By wybierała dobro i żyła w wolności,
Jak z mlekiem pysznej matki piła trutkę złości.
Czym w dzieciństwie nasiąkała, tym później szaleje.
Na ten temat by można pisać epopcję.

Wąż – kusiciel

Pogląd, że nie ma piekła dziś się zadomowił:
„To przesąd średniowieczny” – twierdzą postępowi.
Gdy piekło nie istnieje, to nie ma szatana,
I tak dzisiejsza diatwa jest wychowywana:
„Wolność! Róbcie, co chcecie, bez ograniczenia”.
Ten światopogląd spłodził czart z bestią w
płomieniach,
i wielu starszych, młodych, a nawet już dzieci
czarci łowią jak ryby do sromotnych sieci;
Bo złym duchom zależy, aby nikt nie wierzył,
Że szatani grasują, zwłaszcza wśród młodzieży.

Prawda jest w Ewangelii, gdzie na każdej karcie
Są słowa o aniołach dobrych i o czarcie,
Który „jak lew ryczący” krąży wokół ludzi,
Aby do nawrócenia ich duszy nie budzić:
Niech śpią w śmiertelnych grzechach aż do śmierci
chwili,

A po niej los z czartami w piekle podzielili.

Matko fatimska dzieciom piekło wskazująca
Spraw, abyśmy w łasce Bożej wytrwali do końca.

Wypadki

Szkoda, że do Aniołów Stróżów rzadko kiedy
Ludzie się uciekają, tylko w czasie biedy.
Nasza modlitwa wielką ma łaskę u Boga,
A my towarzyszymy wam na wszystkich drogach
I chcemy zawsze pomóc, ale nie „na siłę”.
Pan Bóg zawsze wysłuchał, o co się modliłem,
I więcej dawać pragnie przez me wstawiennictwo.

Aniołowie Stróżowie – to wasze dziedzictwo:
Zechciejcie z niego czerpać zdroje łask dla siebie,
Nie tylko w trudnych sprawach, lecz w każdej
potrzebie.

Nawet, gdy sen odleci, poproście anioła,
A on sny kolorowe za chwilę przywoła.

Lew piekielny

A nawet już otwarcie w sejmie uchwalają,
Że zboczeńcy sodomscy równe prawa mają

Z ojcem, matką w rodzinie, adoptują dzieci.
Podobnych wynaturzeń nie znam od stuleci,
Nie mówiąc o aborcjach płodu, eutanazji,
Krzywdzenia wdów i sierot przy każdej okazji
I tym podobnych zbrodni mógłbym podać wiele,
Jakie się mnożą w świecie, a nawet w Kościele.
Dlatego swych aniołów Pan Bóg już wysłał,
By w Sodomach dzisiejszych choć garstka przeży-
ła

Powrót

Młodzieńca we łzach żalu chętnie zaprowadzam
W kościele przed trybunał, gdzie kapłańska władza
Dokonuje przemiany grzesznika w świętego,
Jak na Golgocie łotrą pokutującego.

Podobnie jak Pan Jezus, co odpuścił grzechy,
Kapłan – Jego zastępca – doznał też pociechy
I zapomniał o błędach, których już nie było,
A zachował w pamięci tylko Ojca miłość,
Oraz wspaniałomyślność dziecka wskrzeszonego.
To była wielka radość moja, stróża jego.
Obecni aniołowie wspólnie się cieszyli,
Nie pamiętam piękniejszej nad tę radość chwili.
Zwłaszcza, gdy w Księdze Życia imię wykreślone
Z powrotem zapisano, a nad nim koronę
Niepokalana Matka sama nakreśliła,
Gdyż podczas tej spowiedzi osobiście była.

Powołanie

Między tymi łaskami jedne przeznaczone
Do tego, by młodzieniec poznał przyszłą żonę,
Nie gdzieś na dyskotecę, ale na Różańcu,
Bo to jest Matki Bożej z nieba dany łańcuch,
Który łączy wybranych przez Boga ze sobą,
A dla przyszłych małżonków – wspaniałą ozdobą.
Inne łaski pomogą przyjąć powołanie
I skutecznie dopełnią jego wykonanie.

Ognisko domowe

Ziemia rzadko przedstawia mieszkańcom
niebiosów
Piękniejsze widowisko, jak gromadkę osób
Ofiarnej i pobożnej na klęczkach rodziny,
Gdy dzieci przed starszymi wyznają swe winy
I proszą ojca, matkę o ich przebaczenie,
By potem wszyscy razem z nabożnym skupieniem
Mówić Ojciec nasz, Zdrowaś na wspólnym różańcu.
Ten widok wzrusza wszystkich niebieskich
mieszkańców,

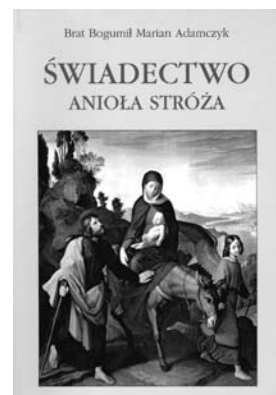
A szczególnie Aniołów Stróżów tej rodziny.
Z utęsknieniem czekamy wieczornej godziny,
Kiedy domowy kościół modli się do Pana;
Z radością patrzy na nich też Niepokalana.
I podaje nam, Stróżom, łaski dla każdego,
A najwięcej dla ojca z dziećmi klęczącego.

* * *

Dziękuję Ci, Aniele Stróżu, za świadectwo
Twey ustawicznej pracy nad osobą świecką,
Która miała w swym życiu radości i bóle.
Tyś zawsze był jej wierny i troszczył się czule,
Bardziej niż rodna matka wobec niemowlaka,
Gdyż straż nad podopiecznym była wieloraka,
Nie tylko co do ciała, które osłaniałeś
Przed potknięciem, chorobą poprzez życie całe,
Ale dbałeś o dusze, by w łasce wzrastała,
Choć ta troska trudniejsza niż ochrona ciała.

Dziękuję, żeś udzielał raz po raz porady,
Jak walczyć z pokusami i zrywać układy
Z duchami przekłętymi, które dniem i nocą
Namawiają do złego, lecz z twoją pomocą
Zawsze można zwyciężyć i zyskać nagrodę.
Ostrzegałeś, że czarci do złego już młode
Osoby namawiają, nawet małe dzieci.
Dziękuję Ci, żeś umysł i serce oświecił
Prawdą z nieba czerpaną, jak żyć wiarą świętą.

Brat Bogumił Marian Adamczyk



Powyższe fragmenty pochodzą z nowej książki brata Bogumiła M. Adamczyka pt. „Świadeństwo Anioła Stróża” (stron 168, format A5, Wydawnictwo „Bernardinum”), która stanowi kontynuację „Dwóch katedr”. Książkę tę można nabyć w naszej redakcji w cenie 20 zł / \$20 (koszt przesyłki wliczony).